GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 78. W Poniedziałek dnia 1. Kwietnia. **1844.**

Wiadomości krajowe.

Z Lignicy, dnia 21. Marca.

Wczoraj w okolicy tutejszéj robotnicy przy kolei żelaznéj zrobili rozruch. — Już po raz trzeci ludzie ci opór stawiają przełożonym nad budową kolei. Przyczyną nieukontentowania ich i zbiegu była znów opinia, iż przy długości teraźniejszéj dni za niską pobierają zapłatę za swą pracę, i że chciano ich pozbawić pewnych dodatków. Zawziętość ich zwróconą była szczególniéj na jednego pisarza, przez którego wysłowienie się czuli oni się być obrażonymi, i byliby go bardzo znieważyli, gdyby przybyła żandarmerya i wojsko nie było go wzięło pod swą opiekę. Po przyjacielskiéj przemowie i zapewnieniu, iż nikt nie dostanie więcéj jak drudzy, ale raczéj że każdy otrzyma to co mu się słusznie przynależy, rozbiegł się tłum ten, i udał się znów do pracy swojéj.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 15. Marca.

Wyciąg ze Zdania Sprawy Ministra Spraw Wewnętrznych za rok 1842.

(Dalszy ciąg.)

4) W szczególności, zmieniono urządzenie Petersburskiéj Izby Policyjnéj, czego pilnie wymagał zupełny nieład dawnéj Izby, będący skutkiem nadzwyczajnego nagromadzenia się spraw. Oprócz tego, na urządzenie lokalów dla władz rządowych i więzień, w 11 guberniach ustanowiono osobne pobory, których summa podług prawdopodobnego wyrachowania przechodzi 2,787,000 rub. sr.

5) W ogóle w Państwie, szczególne zmiany co do administracyi zaszły: a) w nowem rozdzieleniu północno-zachodniego kraju, skutkiem czego było, że obwód Białostocki został zniesiony, przybyła gubernia Kowieńska i zmienił się skład gubernii Wileńskiéj, Grodzieńskiéj i Mińskiéj; b) w rozdzieleniu dwóch byłych powiatów gubernii Taurykiéj, Dnieprowskiego i Melitopolskiego, w skutek czego przybył nowy powiat nazwany Berdiańskim.

B. Główne rozrządzenia Ministerstwa co do spraw religijnych *), były następujące: 1) Co do wyznania rzymsko-katolickiego: a) oddano Ministerstwu dóbr Państwa, osiadłe dobra wyższego Duchowieństwa i klasztorów, na to, aby

*) W ludności Państwa uważanéj podług wyznań w r. 1842., zaszły następne zmiany: a) na wiarę Prawosławną, nawróciło się Lutrów 157, Rzymskich katolików 6112; b) do rzymsko-katolickiego kościoła przeszło Lutrów 2, Żydów 20; c) wyznanie Luterskie przyjęło Rzymskich Katolików 102, Żydów 35. Ogólne wywody, między innemi szczególami okazują, że w obcych wyznaniach w Rossyi liczba duchowieństwa ma się do liczby świeckich: u Mahometanów, jak 1 do 100; u Ormian Gregorianów jak 1 do 120; u Ormian Katolików, jak 1 do 300; u Rzymskich Katolików, jak 1 do 765; u Żydów, jak 1 do 1127; u Reformatów, jak 1 do 1240; u Lutrów, jak 1 do 3727.

dochody z nich obracane były na utrzymanie dyecezyalnych zarządów, którym wyznaczone etaty wynoszą do 315,470 r. sr.; b) wszystkie kapitały duchowieństwa skupione zostały w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, i z nich; 50,000 rubli sr. przeznaczone na tymczasowe wsparcia Duchowieństwa, które straciło dochody z oddaniem dóbr; 20,000 r. sr. odliczono na coroczne nadetatowe wydatki; 70,000 r. sr. oddano Ministerstwu Oświecenia, na utrzymanie szkolnych zakładów; 758,250 r. sr. przechodzi do Izb Powszechnéj Opieki Zachodnich gubernii, dla opatrzenia osób które przeszły z klasztornych zakładów; a 75,000 r. sr. z procentów odsyła się do kassy państwa, w zamian za wypłacane z niéj summy dla duchowieństwa; c) rzymsko-katolicka duchowna akademia z Wilna przeniesiona została do Petersburga i umieszczona tymczasem w najętym domie, póki się nie przebuduje kupiony dla niéj gmach byłéj rossyjskiéj akademii.

2) Co do wyznania ormiańsko-gregoriańskiego: w skutek skonu zwierzchniego Patryarchy Katolikosa Joannesa, rozesłane były uwiadamiające do wszystkich ormiańskich dyecezyi, w Państwie i za granicą, listy, z wezwaniem aby z każdéj z nich, przysłani byli, podług ustawy na wyznaczony termin Deputaci do Eczmiadzynu, dla wybrania nowego naczelnego kapłana ormiańsko-gregoriańskiego kościoła.

3) Co do wyznań ewangielickich: a) ogólna ustawa ewangielickiego kościoła z 1832. r., rozciągniona została i do kolonii w Zakaukaskim kraju; b) na pastorów w Rossyi kazano wybierać takich tylko zagranicznych teologów, którzy przyjmą w Rossyi poddaństwo; c) assygnowano pieniądze ze skarbu na urządzenie w różnych miejscach luterskich kościołów i darowany Smoleńskiemu ewangielickiemu zgromadzeniu dom Inżynierów będący w Smoleńsku.

4) Co do wyznań niechrześciańskich: a) zalecono aby Mahometańscy Duchowni, nie byli dopuszczani do sprawowania obowiązków, nim złożą, podług prawa, egzamen przed duchowną Mahometańską zwierzchnością; b) potwierdzone formy i osobne prawidła o żydowskiéj przysiędze. (D. c. n.)

Z nad granicy rossyjskiéj, d. 12. Marca.

Pismo z Kaukazu potwierdza doniesione już w gazetach przygody, którym wojsko Rossyjskie na linii Tereku w ostatnich 10 tygodniach roku zeszłego uległo. Przyjęty raz system pokoju i zaprzestawania na stopniowém opasywaniu górali, nowego tym rozbojniczym ludom dodał męstwa a czczonemu jako prorokowi przez Czeczeńców i Kistów Szamilowi udało się liczny zgromadzić hufiec, tak dalece, iż się stał panem całego północnego Daghestanu, trakt z Kisliar do Baku przekroczył i nawet miasto Tarki nad morzem Kaspijskiem zdobył. Na kilka twierdz w tak nazwanym Chundszach-Unzukull, Kasanetszec, górale z przemagającą siłą uderzyli i załogi rossyjskie wszędzie w pień wycięli. — Równy los spotkał mieszkańców wsiów, które leżąc wewnątrz zajętéj przez Rossyan linii im już się były poddały; wszystkich bez różnicy płci i wieku już to wyrznięto, już to w niewolą uprowadzono. Twierdza najdaléj naprzód posunięta, Serani, w któréj batalion jeden ściśle blokowany przez kilka tygodni się trzymał, dnia 15. Grudnia przez 5 batalionów pod Generałem Klügge von Klüggenau i Pułkownikiem Pakicz szczęśliwie oswobodzoną została; Szamil uprowadziwszy zdobyte na Rossyjanach armaty, do gór cofnąć się musiał. Za nastaniem wiosny nowa zaczepna wyprawa przeciw góralom nastąpi i piechota w całym Kaukazie do liczby 124 batalionów pomnożoną zostanie. O przywołaniu Yermelowa ani mowy nie ma. Neithardt i Hurko (Rossyanie piszą Gurko, nie mając w swoim języku H) słusznie całe zaufanie Cesarza swego posiadają. Wszyscy rzeczy świadomi podzielają wyrzeczone już przez Yermelowa zdanie, że do podbicia Kaukazu przynajmniéj półwieku jeszcze potrzeba, że wszelako Rossya pod każdym warunkiem tę drogę lądową do środkowéj Azyi mieć musi i ją też mieć będzie.

Francya.

Z Paryża, dnia 19. Marca.

Na dzisiejszém posiedzeniu Izby deputowanych zbijał Minister wyznań, P. Martin du Nord, zarzuty, jakie mu oppozycya czyniła względem postępowania jego w polemice biskupów przeciw uniwersytetowi. »Nie sądziłem, rzekł, iżbym sobie zasłużyć miał na zarzut, jakoby prawdę ukryć chciał. Byłem zawsze otwarty i szczery. Nie zaniedbałem nigdy zwracać uwagi duchowieństwa na błędy, jakich się dopuszcza. Rad, jakich w gabinecie udzielałem, przytoczyć tu nie mogę. Przytoczę tu jednak pewne fakta.

Zaniesiono do Rady Stanu zażalenie przeciw jednemu z wysokich prałatów o nadużycia, a taż Rada Stanu wydała wyrok, że w rzeczy saméj postępek był nadużyciem. Xiądz Combalot dopuścił się złorzeczących wycieczek przeciw uniwersytetowi; władza rządowa wytoczyła mu proces przed sądem obywatelskim, a sąd

ten potępił go. Co do wyniesienia biskupa Versailskiego, rzecz się tak ma. Arcybiskup w Rouen umarł d. 1. Stycznia. Przywoławszy natychmiast biskupa Versailskiego wynurzyłem mu zamiary moje względem niego. Potém dopiero podano memoryał ów królowi, podpisany także przez biskupa Versailskiego. Wnet potém wyniesiono rzeczonego biskupa na godność arcybiskupią. Krok jego nie zdawał mi się być tak stanowczym, iżbym dla tego pozbawiać miał dyecezyi pasterza, którego sobie od dawna życzyła. (Wielkie szemranie). Biskup z Chalons wydał list, winszując Xiędzu Combalot potępienia przez sąd obywatelski. Gabinet zwrócił na to uwagę swoję i badał nadzwyczajną tę protestacyą, zastanawialiśmy się nad tém, czyliby autora przed sąd zapozwać można, aleśmy się przekonali, że to niepodobna. (Szemranie). Biskup ten nie uczynił nic innego, jak tylko co inni czynią, składając powinszowania tym, ktorych nagana lub potępienie spotkało. Utyskuję ja mocno na te postępki duchowieństwa, i przekonany jestem, że one kościołowi wielką przyniosą szkodę, ale powtarzam, że według mego przekonania powinności méj dopełniłem, na żaden zarzut nie zasługuję.«

Powstał potém Pan Dupin i mówił przeciw postępowaniu duchowieństwa. Mowa ta, któréj treść przytaczamy, tak wielkie sprawiła wrażenie na Izbę, iż przez cały kwadrans pauza nastąpiła.

»Uważano powszechnie, mówił pomiędzy innemi, że się jakiś niepocieszający, rewolucyjny ruch wśród duchowieństwa objawił; uwalniam je z méj strony od tego zarzutu, może ich tylko mała część na zarzut ten zasługuje. Ale czynność duchowieństwa ruch ten rozpowszechnia, dzienniki rozszerzają skargi i obwinienia, a opinia powszechna budzi się przez to i niepokoi. Dzienniki te łączą rozdraźnienie to wśród duchowieństwa z politycznem położeniem kraju i zabiegami stronnictw, z nadziejami, które na przyszłość obiecują. Ruch ten wspólny objawił się przez pewien rodzaj krucyaty przeciw uniwersytetowi. Uderza nasamprzód zacięty ton, w jakim duchowieństwo sprawę swoję wystawia. Powiadają, że duchowieństwo używa prawa wszystkim spólnego, podnosząc głos swój w czasie obrad publicznych. Niechaj to czyni, ale tak jak duchowieństwu przystoi, w duchu miłości chrześciańskiéj, a dotykając sprawy swojéj z owém umiarkowaniem i ową uprzejmością, która przypomina Bossueta i Fenelona, a przyjaciołom pokoju i porządku po wszystkie czasy właściwą będzie.« Wyłożywszy potém środki, jakiemiby duchowieństwo w karbach powinności utrzymać można, podaje Pan Dupin pytanie: »Nie jesteśmyż my więc prawodawcami?« W końcu tak się odezwał: »Zachodzi więc pytanie, czy duchowni mają być panami naszymi, czyli też rządowi spólnemu ulegać, azatém, czy kościół jest cząstką państwa, czy państwo cząstką kościoła. Francya nigdy nie służyła drugiéj téj zasadzie. Trzeba tylko umieć duchowieństwo trzymać na wodzy. Pamiętajmy, że żyjemy pod rządem konstytucyjnym. Mamy wolny druk, mównicę, jesteśmy prawodawcami. Jesteśmy za religią i za duchowieństwém; ale we wszystkiém, co miarę przechodzi, rząd nieugiętym być winien.«

Z dnia 21. Marca.

— Dziwne zajście znamionuje zakończenie odczytów, które Adam Mickiewicz miał przy Collège de France o literaturze sławiańskiéj. Professor albowiem, mieniący się Apostołem nowego objawienia, zakończywszy ostatnią swoję prelekcyę, zapytał nagle słuchaczy swoich, między którémi wielka też była liczba dam, z głosem natchnionego, ażali w objawienie to wierzą. Ze wszystkich stron sali zwolennicy téj dotychczas jeszcze tajemniczéj nauki w widocznéj eksaltacyi i uniesieniu odpowiedzieli: Wierzymy. Największy entuzyazm okazywały damy; na wpół przytłumiane westchnienia, głosy zachwycenia, łzy — dość wszystkie zjawiska mistycznego uniesienia okazały się obficie; dla rozsądnych słuchaczy przedstawiało więc to zgromadzenie dziwny zaiste widok. Wiadomo, że Mickiewicz w pismach i poezyach, które po rewolucyi polskiéj wydawał, zawsze wielką skłonność do mistycyzmu i zachwycenia objawiał.

Z dnia 22. Marca.

Arcybiskup paryski, X. Affre, wydał odpowiedź na pismo ministra kultu. »Gdyby,« powiada Ami de la Religion, tylko szło o odparcie zarzutu, X. Arcybiskup mógłby był milczeć i opinii publicznéj ocenienie niepojętego pisma P. Martin du Nord zostawić. Ale chodziło o protestacyą przeciw 4. Art. prawa z 18. Germinal r. X., który minister zacytował i dziwnie wytłómaczył; chodziło o żądanie zniesienia zagubnych skutków monopolu uniwersyteckiego.« — Arcybiskup oświadcza w swéj odpowiedzi, że zniesienie się, na które minister, jakby na zgwałcenie prawa z 18. Germinal r. X. się żali, wcale nie zaszło; trzéj biskupi, co razem z nim memoryał do króla podpisali, u-

dzielili swego przyzwolenia, nie żądając ani wypuszczenia ani zmiany choćby tylko jednego słowa w rzeczonym memoryale; ale przypuściwszy nawet, żeby zachodziło porozumiewanie się, nie mogłoby jednak naruszeniem prawa być nazwaném, kiedy rząd biskupów konsultował, nie aby sprzeczne między sobą zdania, lecz aby jednozgodne, zjednoczone zdanie usłyszeć. Wynurza następnie przekonanie, że potępienie wyrzeczone przez ministra przeciw zbiorowemu zażaleniu biskupów dyecezyi, nie było dobrowolnym aktem jego sumienia ani koniecznością polityczną. Duchowieństwo poczytało obowiązkiem swoim wykryć rządowi sprzysiężenie sofistów, których nauki sumienie bez kierunku a namiętności bez hamulca zostawiają. Nie powiada wszelako, żeby korporacya nauczycieli jako taka sprzysiężenie to uknuła. Wielu z nich brzydzi się niém nawet. Nie zaskarza też arcybiskup pojedyńczo żadnego professora. Wszakże uniwersytet sam przez się jest zanadto słaby, aby sprzysiężenie to zaklnąć; tylko wolność nauki niebezpieczeństwo, od pewnych katedr grożące, odwrócić potrafi. Końcowo ubolewa X. arcybiskup nad położeniem, zachodzącém teraz między biskupami i ministeryum.

X. Pradt, niegdyś Arcybiskup mechlinski, w r. 1812., gdy Napoleon z nad Berezyny do Paryża spieszył, poseł w Warszawie, w r. 87. życia na zamku swoim w Vedrine życie zakończył.

Wczoraj umarł Generał Pajol, mając wieku lat 72.

Anglia.

Z Londynu, dnia 19. Marca.

Xżę Wellington oświadczył uroczyście wczoraj wieczorem w Izbie wyższéj, iż bynajmniéj myśleć nie można o podziale irlandskiego gruntu kościelnego między papistów i protestantów. Kiedy Xiążę w roku 1828. również oświadczył się zupełnie przeciw emancypacyi katolików, miał on zapewne i wtenczas większość narodu za sobą tak jak ją ma dzisiaj. A w r. 1829. naród nie zmienił swego sposobu myślenia. Przecież w roku tym zaproponował Xiążę sam wielki ów środek, i przeszedł z nim mimo tysiącznych przez miliony podpisanych próśb. Krok ten był bez wątpienia koniecznym, a Xiążę oświadczając się tak stanowczo rok przed tém przeciw temu, brał rzecz tę serio. — Ale któż nam zapewnia na teraz, iż nowy ten krok również pominąć by się nie dał? Wiele z okoliczności kazałyby się tego spodziewać, a między témi dość ważna i ta, iż O'Connell (jak właśnie w Corenty) po miastach fabrycznych jak i w Londynie przez liczne zgromadzenia z uniesieniem przyjmowany i słuchany bywa.

Niemcy.

Korrespondent berliński w gazecie szląskiéj głosi, że ze strony Bawaryi uczyniono kroki, aby i rząd austryacki spowodować do uczynienia podobnéj, jak w Bawaryi, demonstracyi przeciw towarzystwu Gustafa Adolfa. Już zostały pieniądze, które rzeczone towarzystwo ubogim gminom protestanckim w Bawaryi posłało, na rozkaz rządu bawarskiego dyrygentom towarzystwa zwrócone; dano im do poznania, że skoro raz jeszcze pieniądze gminom ewanielickim do Bawaryi prześlą, summy te na rzecz klasztorów katolickich obrócone będą. Żeby rząd bawarski do cofnięcia zakazu towarzystwa Gustawa Adolfa dał się nakłonić, o tém bardzo wątpimy, chociaż gazeta magdeburska głosi, że zniesienia tego zakazu z każdym dniem się spodziewają.

Ze Spiry, dnia 22. Marca.

Nowa Gazeta Spirska udziela następujący reskrypt prezydyalny z dn. 19. Marca: Stósownie do rozporządzeń prawnych, wezwania do tworzenia powszechnych związków, i ogłoszenia tyczące się przyjmowania datków na ogólne cele, wtenczas tylko do dzienników publicznych przyjęte być mogą, jeśli Najwyższa władza udzieliła pozwolenia swego do tworzenia związków albo składek wzmiankowanego rodzaju, podobne zresztą związki i składki bez pierwotnego Najwyższego pozwolenia zakazane i karogodne są. Że przepisy te prawne, w ostatnich czasach po kilkakroć niezachowane były, dowodzi znów świeżo artykuł zawarty w Nr. 28. pisma Sion z d. 6. t. m. pod tytułem: »Projekt dla niemiecko rzymskiego duchowieństwa« Wszystkie władze więc policyjne wzywają się niniejszém by surowiéj baczyły na zachowanie wspomnionych prawnych przepisów, i każdego uwaga zwraca się na to z ostrzeżeniem, iż w przypadku przekroczenia w tym względzie niezwłocznie kara nastąpi.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 12. Marca.

Malkontenci objawiają przy każdéj sposobności opór swój przeciw władzy, która ze swéj strony z wszelkiem pobłażaniem kroki swe przedsiębierze, aby nie dać żadnego powodu do nadużyć. Pojedyńcze wypadki noszą piętno rabunków i łotrostw.

Kardynał Spinola prosił sam podobno, aby go odwołać jako legata Bolonii, domyślają się,

że Kardynał Vannicelli-Casoni, dotychczasowy legat w Forli, w miejsce jego nastąpi. W ogóle spodziewać się można zmiany osób po różnych wysokich miejscach, mianowicie zmiany legatów.

Xięstwa naddunajskie.

Z nad granicy tureckiéj, dn. 12. Marca.

Niespokojny duch w Multanach i Wołoszczyznie codziennie wzmagać się zdaje. Mianowicie groźne są zabiegi przeciw Hospodarowi Multan; robią mu cierpkie zarzuty względem zawiadowania skarbem publicznym; twierdzą, że summa 2 — 3 milionów piastrów z skarbu bez śladu znikła. Czy zarzuty te są uzasadnione trudno rozstrzygnąć, ale już pogłoski podobne dowodzą ducha zniechęcenia. — Znany z swoich poleceń specyalnych w Dalmacyi, Czarnogórzu itd., Agent rossyjski Tszewkin mianowany generalnem konsulem rossyjskim w Norwegii. Temi dniami wyjeżdża on z Orsowy, gdzie dotychczas przebywał, i udaje się na wyznaczone mu stanowisko.

Grecya

Z Aten, dnia 10. Marca.

Zdaje się, że król przyjmie projekt do ustawy bez znacznych zmian, a w takim razie byłaby takowa niedługo zaprowadzona. Jest ona może poniekąd korzystniejsza dla władzy królewskiéj, aniżeli konstytucya belgijska lub karta francuzka. Król jest i będzie królem Grecyi, a nietylko Greków. Jest on źródłem wszelkich zaszczytów, urzędów i godności. Włada siłą morską i lądową, zawiera traktaty, wydaje wojnę i zawiera pokój. Mianuje ministrów i kasuje ich, obiera senatorów, mianuje wszystkich urzędników cywilnych, wojskowych, morskich i duchownych, także oficerów, rozdaje nadto godność rycerską wielce poważanego orderu zbawiciela. Ma on wszelką władzę bezpośrednią i wielki wpływ pośredni. Za postępki jego, odpowiedzialni są jego ministrowie, a osoba jego jest święta i nietykalna. Wszystkie środki finansowe wychodzą od niego, i rzadko zapewne znajdą oppozycyą w senacie przez niego samego mianowanym i w Izbie deputowanych, któréj członków lubo naród wybiera, wyborami temi kieruje jednak mała liczba osób najznakomitszych.

W jednym tylko artykule spodziewać się można zmiany ze strony króla, t. j. w artykule dotyczącym się zmiany wyznania domniemanych przyszłych następców.

Słychać, że Król już jutro odpowiedź swoję na projekt do konstytucyi wydać chce, i że pomiędzy zmianami życzył sobie i téj, aby senatorowie nietylko w czasie parlamentu, ale przez cały rok pensye pobierali.

Rozmaite wiadomości.

(Z Rozm. Lwow.)

KASPEREK.

POWIASTKA DOMOWA

przez A. G.

Nie będzieto nowiną gdy powiem, że czasy dawnemi inni cale ludzie chodzili po ziemi naszéj; że nie wspomnę Jordanowskiego starostę, który na jedno swoje ubranie, brał u żyda całą postawę sukna, albo skarbnika, z którym zrobiła się znajomość w Piętkach Szeligach na lustracyi, co trwała dwa lata i dwa miesiące. Pan Skarbnik był takiéj tuszy i statury, że bywało dla figlów zdjąwszy bót z nogi, kazał sypać do cholewy zboża co się zmieściło; wsypałeś dobrą półkorcówkę pszenicy, a jeszcze nie zasypałeś buta po brzegi. Znałem jednego Kapitana z pułku Kromprycoskiego*); byłto oficer walecznego serca i w pełnieniu ordynansów strictus jak żaden; aczkolwiek oszczędny, z swojego lenungu ledwie się wyżywić mógł, na samo bowiem upudrowanie czupryny potrzebował dzień po dzień po dwie kwarty przenicznéj mąki; ale bo czapką swoją mógł nakryć doskonale pniak pasieczny, taka tam była głowa u niego.

Że już nie wspomnę Gozdraszewskiego nieboszczyka, którego ciało gdy wsadzono na karawan, obydwie osie u przedniego koła pękły od razu. To bywało w czasie parady albo processyi ziemia zdawała się uginać pod butami Panów Wielmożnych, ale i pyszniła się, bo to były jéj dzieci, które z swojego łona wydała, płodami swojémi wypasła; dziś zabrała ich do swojego łona razem z ich karabelami i temi rumakami, co ich nosiły po za Balkany do Warny, po za morza do Danii; w nie jednem miejscu wybiły rysunek tych podków, które nasze wykuły kuźnie.

Dzisiejsi do przodków swoich tyle podobni ile szpada francuzka do staréj karabeli; alež nie to co smutkiem naciska serce; bom pomny słów Horacego: Vis expers consilii mole ruit sua, a dodam własne zdanie: niż bryła rudy — lepsza szynka stali. Ale zacząwszy mówić w téj materyi, ciśnie się do pamięci nieboszczyk Pan Chorąży Czeborski. Był on za swoich czasów tego niemal wzrostu i tuszy, jak Pan

*) Tak nazywano w Polsce pułk Kronprynca z domu Sasów, potém pułk ten nosił imię Wodzickiego.

Jordanowski, o którym na wstępie się wspomniało; co zaś dziwniejsza, że Magnifica jego żona z domu Eismuntów secundo voto (bo dwa razy wchodził w sojusze małżeńskie) pomimo wysokich korków u trzewika i wysokiego upięcia na głowie, dochodziła o ledwie miary dziecięcia 10letniego. Owoż była tak drobnego wzrostu i szczupłego ciałka, że do stołu czteremi poduszkami ścielono jéj krzesełka, zaś do kościoła miała swoję osobną karetkę na małych kółkach, w któréj woził ją hajduk i sadzał z uszanowaniem na ławce suknem czerwonem nakrytéj; po nabożeństwie zaś odwoził do dworu. Pomimo takiéj przewagi i preponderancyi jaką Pan Chorąży ciałem swoim górował nad Magnifiką, to wszelako gdy przyszło do tego, iż zdanie swoje położył na szalę ze zdaniem Imości, pokazało się, że to ostatnie, większą miało wagę i walor, bo przeważyło zawsze.

Maleńka Pani Chorążyna była Panią domu: wszystko tam iść musiało wedle jéj woli i ordynansu, przeciw którym wszelki upór był daremny.

Za nieboszczki pierwszéj żony — dom Pana Chorążego zalecał sie porządkiem i staropolskim ładem; był w nim dostatek i wygoda, była i okazałość, gdzie takowéj honor imienia wymagał. Bywały wypadki, gdzie i zbytek wkradał się do domu Chorążego, lecz i ten był przyzwoitym: kiedy przyszła potrzeba w przyjęciu gościa okazać ochotę i szczodrotę; wtenczas pod płaszczykiem gościnności rozgaszczał się zbytek kielicha, któremu wtorowała domowa piosenka:

> Latały gołębie.....
> Siadały na dębie
> I skubały mech;
> Kto nie kocha Chorążego,
> Kto nie pije zdrowia jego,
> Bodaj zdech.

Tak było za nieboszczki pierwszéj żony, ale gdy Chorąży po owdowieniu swojém, ponowił śluby małżeńskie z młodą z domu Eismuntów osobą, zaraz na dworze jego dały się dostrzegać nie małe odmiany. Stary wysłużony kucharz Jacenty, który z kuchnią, w jego młodości stawianą, razem się zestarzał, na jéj ognisku przez lat 40 utrzymywał ogień nieustanny, nie jednę już na zrazy rozsiekał stolnicę; w nazajutrz z rana po ślubie przyniósł na tacy Panu swemu polewkę winną z imbirem; a w tydzień potém, odprawiony — odpiął swój fartuch, płacząc żegnał się z swojém ogniskiem jakby z żoną, i z rądlami jakby dziećmi swojémi; młody jakiś Francuz zajął jego miejsce. Podobnież szatny ustąpił kamerlokajowi; szafarza przezwano marszałkiem; alić dopiero powstał hałas w całéj okolicy, kiedy jednéj niedzieli, cały dwór Chorążego wystąpił w kościele w harbeitlach i w wypudrowanych czubach!

Mówiono pokątnie, że Chorąży na takie przekabacenia uczciwych ludzi na dziwolągów francuzkich, z bolem serca, i to pod tą kondycyą zezwolił, jeżeli jeden ze służących od tego honoru uwolnion zostanie. Szczęśliwy ten sługa nazywał się Kasperek. Był on jednym z tych sług, którzy z ojca i pradziada trzymali się dworu Chorężostwa. Dobra zmieniały Panów, po obumarłym ojcu spadały na syna, a lipka przed dworem Pańskim, a Kasperek, na dworze Pańskim, był zawdy. Kasperek miał już lat 60 i to z górą; przecież zwano go Kasperkiem, podobnie jak to drzewo, pękające ze starości, lipką nazywał zwyczaj od jednego pokolenia pochodzący do drugiego.

Kasperek dobrze był zapisany u Pana swego; jako sługa wierny, trzeźwy, przywiązany tak do Pana, iż za jego honor skoczyłby i w ogień, gdyby tego była potrzeba. Lubił téż i dzieci Pańskie; i jako żaden umiał się zabawić z niémi, poigrać; czasem i nastraszyć: że poskarży przed Tatuniem.

Chorąży miał trzech chłopaków: dwóch młodszych z powtórnego małżeństwa, najstarszy zaś, Nikodemek, był synem z nieboszczką spłodzonym.

Dziecina ta cicha, dobra i potulna, chowała się pod zagniewaném zawsze okiem, a surową rózgą nielubiącéj go macochy; zaś dwaj młodsi z wtórego małżeństwa, byłyto żywe, swawolne i nieposłuszne chłopięta, jak bywają dzieci, które matka rozpieszcza a którym ojciem pobłaża.

Kiedy bywało swawolują młodsi, Kasperek napomina:

»Pofolgujcie paniczowie, jużby było dosyć tych figlów, czas by postatkować trocha, patrzcie na Nikodemka, bierzcie przykład z starszego braciszka, jaki grzeczny, jaki pilny, nad Donatem *) siedzi; uczy się pięknie, Pana Dyrektora słucha.«

Na co chłopaki:

»Nikodemek to co inszego, on się boi mamuni, Pan Dyrektor ma rózgę na niego, ale co nas, to mu nie wolno ani się dotknąć. Mamunia mu zakazała; a niech jeno Tatunio pojedzie do Lublina, to nam przywiezie zegarki złote, a Nikodemek nic nie dostanie.« Słysząc taką mowę dzieci, Kasperek bywało szedł pod piec kaflowy, niby się grzać, a rzeczywiście, ażeby ukrył łzy serdeczne, bo litował się nad biedną, matki nie mającą sierotą. Czasem téż i wtrącił słów-

*) Donata, książka szkolna owych czasów.

ko o Nikodemku; Chorąży słuchał z razu jego przedstawień i skarg, zdawalo się, że je brał do serca.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Dnia 29. z. mies mąż mój ukochany, Jan Roggen, zakończył swe życie tknięty paraliżem. W głębokim pogrążona smutku donoszę o tém wszystkim przyjaciołom i znajomym.

Filipina Roggen.

OBWIESZCZENIE.

W ciągu tego miesiąca przedawali z tutejszych piekarzy, przy równéj dobroci i za deklarowane ceny, największe towary piekarcze:

A. Bułki. 1) Maiwald na St. Wojciechu Nr. 3., 2) Dorn na Chwaliszewie Nr. 56, 3) Leszczyński tamże Nr. 74., 4) Menzel tamże Nr. 4., 5) Prüfer tamże Nr. 67. — *B.* Chléb żytny pytlowy. 1) Preissler na Piekarach Nr. 21., 2) Blaszkiewicz na Sródce Nr. 57., 3) Florkowski na Zawadach Nr. 99., 4) Mihram na Ostrówku Nr 11., 5) Myszkiewicz na Srodce Nr. 64., 6) Piątkowski tamże Nr. 46, 7) Rączkiewicz na Zawadach Nr. 104., 8) Miszewski tamże Nr. 107., 9) Wialicki na Chwaliszewie Nr. 43., 10) Weber tamże Nr. 77., 11) Witkowski na Srodce Nr. 55. — *C.* Chléb żytny średniejszy. 1) Schulz na Wronickiéj ulicy Nr. 2. 2) Jankowski na Chwaliszewie Nr. 33., 3) Weber tamże 77. — *D.* Chléb czarny. 1) Rau na Kramarskiéj ulicy Nr. 18., 2) Müller na St. Marcinie Nr. 64., 3) Preissler na Piekarach Nr. 21.

Najmniejsze towary zaś znaleziono u następujących piekarzy:

A. Bułki. 1) Krätschmera na Pólwsi Nr. 15., 2) Baldego na Rybakach Nr. 17., 3) Langnera tamże Nr. 21. — *B.* Chléb żytny pytlowy. 1) Gąsierowskiego na Zawadach Nr. 109. 2) Jankowskiego na Ostrówku Nr. 4. 3) Radziszewskiego na Srodce Nr. 57. — *C.* Chléb żytny średniejszy. 1) Gąsierowskiego na Zawadach Nr. 109., 2) Radziszewskiege na Srodce Nr. 57. — *D.* Czarny chléb. 1) Wotschke na Rynku Nr. 9., 2) Maiwalda na St. Wojciechu Nr. 3., 3) Sobiewski tamże Nr. 21. — Co się podaje do wiadomości.

Poznań, dnia 27. Marca 1844.

Prezes Policyi.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hipotecznéj dóbr ziemskich Choyna części IIéj w obwodzie Regencyi Poznańskiéj, dawniejszym okręgu Kościańskim, teraz powiecie Krobskim położonych, przedtém Bonawentury Gajewskiego dziedzicznych, zahipotekowane były w Rub. III. Nr. 8. w skutek rozrządzenia z dnia 17. Sierpnia roku 1801. dla Anzelma Pomorskiego na mocy kontraktu dzierżawnego na dniu 4. Sierpnia r. 1801. z pomienionym dziedzicem dawniejszym zawartego 5399 Tal. 20 dgr., czyli 32,399 Złtp. z prowizyą po 5 od sta, jako zakład przez tegoż na spłacenia rozmaitych długów wydzierzawiającego, przy objęciu dzierzawy wyliczyć mianego, względem któréj to summy wierzycielowi na dn. 14. Października r. 1801. wykaz rekognicyjny udzielonym został.

Przy podziale summy kupna dóbr Choyna części IIéj przez subhastacyą konieczną wywłaszczonych, przypadła na summę powyższą kwota 11043 Tal. 21 sgr. 1 fen., która z téj przyczyny do massy specyalnéj wziętą być musiała, że dokument hipoteczny względem summy niniejszéj wydany, złożonym być nie mógł, i że niektórzy z interessentów subhastacyjnych twierdzili, iż pretensya ta przez konsolidacyą upadła.

Wzywają się zatém wszystkie osoby nieznajome, które jako właściciele, sukcessorowie, cessyonaryusze, zastawnicy lub jakokolwiek umocowani pretensye do wzmiankowanéj massy specyalnéj mieć sądzą, aby się w terminie w tym celu

na dzień 21. Października 1844.

zrana o godzinie 10téj w naszéj sali instrukcyjnéj przed delegowanym Ur. Reichwein, Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego wyznaczonym zgłosili, albowiem w razie przeciwnym z pretensyami swemi do niniejszéj massy specialnéj wyłączeni zostaną.

Poznań, dnia 15. Marca 1844.

Król. Sąd Nadziemiański; Wydziału I.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Sąd Nad-Ziemiański w Poznaniu. Wydziału I.

Dobra ziemskie Ciołkowa w pow. Krobskim położone, oszacowane na 30,516 Tal. 8 sgr 10 fen wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem kipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być celem rozporządzenia się dnia 16. Wrzesnia r 1844. zrana o godzinie 10téj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane

Poznań, dnia 13. Lutego 1844 r.

ZAPOZEW EDYKTALNY

wierzycieli w sprawie konkursowéj nad pozostałością handlerza Ludwika Reich z Szamotuł.

Nad pozostałością handlerza Ludwika Reich z Szamotuł otworzono dziś process konkursowy.

Termin do podania wszystkich pretensyj do massy konkursowéj, wyznaczony jest na

dzień 8. Lipca r. b.

o godzinie 10téj przed południem w Izbie stron tutejszego Sądu przed Panem Assessorem Sądu Głównego Hoyer.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie z pretensyą swoją do massy wyłączony, i wieczne mu w téj mierze milczenie przeciwko drugim wierzycielom nakazane zostanie.

Szamotuły, dnia 5. Marca 1844.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Dobra Sobiejuchy wraz przyległościami, w powiecie Szubińskim przy mieście Żninie położone, mające 3365 morgów rozległości, z kompletnemi żywemi i martwemi inwentarzami, są z wolnéj ręki od S. Jana r. b. do sprzedania. O cenie jako też o warunkach sprzedaży chęć kupna mający, dowiedzieć się mogą u dziedziczki tychże dóbr w Sobiejuchach, lub u jéj brata w Lechlinie pod miastem Skokami, zamieszkałego.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 28. Marca 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	$100\frac{1}{4}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	$100\frac{5}{8}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$89\frac{3}{4}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	$97\frac{3}{4}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	100	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{3}{4}$
» » W. X Poznańsk.	4	104	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{2}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{3}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{1}{4}$	$11\frac{3}{4}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$167\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	$191\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	—	$153\frac{1}{3}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	$96\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$99\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	89	88
Obligi upierw. Reńskie	4	$99\frac{3}{4}$	—
» od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	152	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	$103\frac{7}{8}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	124
» » dito *Lit. B.* .	—	—	$115\frac{1}{2}$
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$132\frac{1}{2}$	$131\frac{1}{2}$
« » Magdeb.-Halberst.	4	—	$118\frac{1}{4}$
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	123

Ceny targowe w mieście POZNANIU. Dnia 29. Marca. 1844. r.

Ceny targowe w mieście Poznaniu	od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel . . .	1	23	6	1	25	—
Żyta . dt.	1	5	—	1	5	6
Jęczmienia dt.	—	25	—	—	26	6
Owsa . dt.	—	17	—	—	18	—
Tatarki dt	1	2	6	1	3	—
Grochu . dt.	1	1	—	1	2	6
Ziemiaków dt.	—	10	—	—	10	6
Siana cetnar	—	24	6	—	25	—
Słomy kopa	5	12	6	5	15	—
Masła garniec	1	28	6	1	19	—